

Katecheza 7

Zbawienie w Jezusie

Rozpoczęliśmy (w katechezie piątej) cykl podejmujący najważniejsze prawdy naszej wiary. Pierwsza prawda dotyczyła Bożej miłości (**Wiedz, że Bóg kocha**), druga ludzkiego grzechu (**Wiedz, że grzech niszczy**). Dziś zajmiemy się sposobem, w jaki człowiek może rozwiązać problem swojego grzechu. Spójrzmy na trzy rodzaje chrześcijaństwa (z których tylko jeden jest prawdziwy) przedstawione za pomocą trzech obrazów.

Obraz pierwszy

Wyobraź sobie, że nie potrafisz pływać a znajdujesz się w wodzie, na środku głębokiego jeziora. Rzecz jasna toniesz. Niedaleko ciebie, na łódce znajduje się Jezus. Podpływa do ciebie, wstaje i zaczyna ci prawić kazanie. Mówi o tym, co należy robić, by nie utonąć, by utrzymać się na powierzchni. Ty jednak nie słuchasz - tylko toniesz. Pomyśl dlaczego? Czy Jezus cię oszukał? Czy nie powiedział ci prawdy? Nie! Mówił prawdę. Jednak sama intelektualna prawda nie ma mocy wyciągnąć cię z wody. Więcej – w sytuacji w jakiej się znajdujesz - ta prawda nawet do ciebie nie dotrze - nie będziesz zdolny jej słuchać.

Podany przykład jest kompletnie absurdalny – wątpliwą rzeczą jest zaobserwowanie czegoś takiego w życiu. Jednak ten absurd doskonale ilustruje absurd „wiary” (celowo w cudzysłowie) w wydaniu niektórych ludzi – być może niektórych z was. Takim ludziom wydaje się, że wiara to jakaś porcja prawdy o Bogu, wiedzy o Nim. Zna się odpowiedź na 150 pytań katechizmu, zna się na pamięć kilka modlitw i kilkanaście piosenek. I wydaje się, że to wystarcza.

Nie wystarczy - można być ateistą a doskonale znać katechizm, można być kandydatem do bierzmowania, który ma gdzieś ten sakrament a przystępuje do niego z czystego wyrachowania, i który doskonale zalicza pacierz. Oczywiście warto znać katechizm i znać na pamięć różne modlitwy, ale to jeszcze nie jest wiara. Sam informacja – wiedza o Jezusie nie daje zbawienia.

Obraz drugi

**Wiedza
o Jezusie?
ZA MAŁO!!!**

Wyjściowa sytuacja jest identyczna - to samo jezioro i ty tonący na jego środku. Tym razem Jezus podpływa bardzo blisko, wyskakuje z łódki i jest bardzo blisko ciebie. Krzyczy ci do ucha - naśladuj każdy mój ruch a utrzymasz się na powierzchni, rób wszystko to, co robię ja. Ty jednak zamiast naśladować piękny styl pływania Pana Jezusa idziesz na dno.

I znowu warto zadać sobie kilka pytań. Czy Jezus znowu cię oszukał? Czy dał ci zły przykład? Czy zachęcał do czegoś złego? Problem jest gdzieś indziej - po prostu sam przykład nie wyciągnie cię z wody. To oczywiste - a jednak wielu ludzi tak rozumie swoją wiarę. Przychodzą do kościoła, by słuchać o dobrym Panu Jezusie, który tak pięknie żył. Szczerze Go podziwiają, nawet uронią łezkę wzruszenia. Patrzą z podziwem na życie wielu świętych - autentycznie się nimi zachwycają. Co przyjdzie jednak z tych wszystkich zachwytów, gdy doświadczają własnej niemocy, własnej słabości. Wiara to coś więcej niż pobożny przykład.

Obraz trzeci

Punkt wyjścia obrazu trzeciego znowu jest identyczny – toniesz na środku jeziora. Tym razem zachowanie Jezusa jest inne. Jezus wyskakuje z łódki i nie prawi ci kazań, i nie wzywa do naśladowania, ale chwytą cię i zaczyna holować - do łódki lub na brzeg. Jezus ratuje ci życie. Na tym polega prawdziwa wiara.

To nie jest teoria, to nie jest abstrakcja, ale żywy Jezus, który wchodzi w życie człowieka, by je uratować.

Trzeba jednak jednej rzeczy, która jest potrzebna z twojej strony, by Jezus cię uratował. Trzeba w Jego stronę zawołać - ratunku, pomóż mi. Nie stanie się to jednak, gdy nie uświadomisz sobie swojego stanu - tego, że toniesz, że potrzebujesz pomocy.

Warto przyjrzeć się swojemu życiu. Zobaczyć swoje problemy i grzechy. Może doświadczasz w swoim życiu braku miłości, straciłeś sens życia? Może nękać cię myśli o własnej bezwartościowości i o tym, by skończyć z sobą? Może doświadczasz złości, nienawiści - twojej wobec innych i innych wobec ciebie? Może tak się zaplątałeś, że nie widzisz wyjścia? Doświadczyłeś zranień, poniżenia, odrzucenia? Nie radzisz sobie?

Każdy z nas boryka się z jakimiś problemami, słabościami i grzechami. I do każdego z nas mówi Jezus: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.” (Mt 11,28)

Jezus chce ci pomóc, chce wejść w twoje życie i uratować cię - zbawić cię. Niezależnie jak nazywa się jezioro, w którym toniesz - chce cię z niego wyciągnąć. Czy zawołasz do niego - ratuj mnie?

Całą katechezę można streścić w zdaniu: „**Wiedz, że Jezus zbawia.**” Nie intelektualna prawda, nie piękne przykłady, ale rzeczywiste spotkanie z Jezusem przynosi zbawienie.

**Przykład
Jezusa?
ZA MAŁO!!!**

On sam?

TAK!!!

